

Odwrot Niemców.

Było to w czerwcu, dochodził nas huk strzałów spod Kowla. Ludzie opowiadali o dziwnej mocy „katiuszy” której Sowietei używali do wypędzania Niemców z kraju. Każdy wygłądał frontu przechodzącego przez swoją miejscowość, a z nim razem zbawiennych wojsk sowieckich, które nas miały wyswobodzić spod jarzma niemieckiego.

Wreszcie nadszedł ten czas Niemcy nerwowym ruchem wycofywali się pod pozorem zebrania większych sił i mieli uderzyć powtórnie. Lecz pewnego ranka ujrzeliśmy większą ilość Niemców w okopach. Jeden podszedł do nas i powiedział że „Jwan” następuje i tutaj będzie front. My zabierając z sobą ważniejsze rzeczy t.j. pościel, przyodzież, chleb i bydlę uciekliśmy w pole. Na drugi dzień rano przyszedłem do domu i zobaczyłem wszystko zniszczone. Na podwórzu leżało pierze i głowy porażonych kur. W mieszkaniu było wszystko przewrócone do góry nogami. Przejęty trwogą wyszedłem do sadu aby zobaczyć co się tam dzieje. Najpierw zobaczyłem koguta uciekającego a za nim Niemca gnającego z ogromnym kijem, potem trzech Niemców wydzierających miód pszczołom i rozrzucających je po całym sadku. Gdy się oto upomniałem dostałem w twarz i parę kopsów z taką odprawą wróciłem do naszego obozu. Kiedy przyszedłem drugi raz, Niemiec pijany wyjął lewobóber i chciał mnie zastrzelić bez szerszeń uciekłem.

~~113~~

108

Przyszliśmy aż na czwartą dzień kiedy już Niemców nie było
Zastaliśmy wszystko w okropnym nieładzie, na podwórzu świnie śmierdząca
pewnie zastrzeloną przez Niemców.

Wszystko doprowadziliśmy do dawnego porządku. Teraz żyjemy dalej
jak należało lecz ze smutkiem w duszy że Polska nasza kochana
Dzierzyna przetrwała tak ciężkie chwile.

Horodko 17 VI 1946 r

Margareta Stanisław.